

PREMIERA. *Brecht w Teatrze Studyjnym*

Siedem razy Baal

– W każdej części jeden ze studentów jest Baalem. Tekst traktuje o gwałceniu siebie, o gwałceniu innych i o tym, jak społeczeństwo gwałci nas – mówi Marek Fiedor, reżyser spektaklu dyplomowego „Baal” Bertolta Brechta.

LESZEK KARCZEWSKI: Babilon Baala, plugawy i nikczemny, upadł czy nie?

MAREK FIEDOR, REŻYSER SPEKTAKLU: Nie zajmuję się tym. To święta prawda i gdyby szukać całościowej interpretacji, należałoby odnieść się do motywów mitycznych. Jednak tzw. „dyplom” to specyficzna forma, która jest spektaklem teatralnym i w pewnym stopniu nim nie jest. Tu liczy się praca ze studentami, stworzenie im najlepszych warunków do pokazania się, do zbudowania roli.

Więc może klucz biograficzny, który otwiera możliwość spotkania się równolałków, Brechta i studentów?

– Tak, tego typu tekst jest istotny wtedy, gdy stanie się osobistym tekstem studentów. Ale ja do podejmowania biografii nie namawiam.

To co Pan właściwie robi?

– Buduję strukturę i wrzucam w nią aktorów. Ta konstrukcja to szkic: siedem osobnych części, w każdej z nich jeden ze studentów jest Baalem. Zajmujemy się tu „aspektami baalicznego odczucia świata”, które przejawia się erotycznie, artystycznie, homoseksualnie itp. Ale nie chcę wrażliwości studentów, ich prawd, gwałcić. Tym bardziej że tekst traktuje i o gwałceniu siebie, i o gwałceniu in-

nych, i o tym, jak społeczeństwo gwałci nas. Oczywiście, widz oglądając spektakl może zobaczyć wędrowkę Baala-Odyseusza, jednak ja nie buduję takiej interpretacji. Rozgrzebujemy każdy fragment i niescalanie ich nie jest przypadkowe: nie chodzi o linearną opowieść.

Więc Baal jest człowiekiem.

– Babiloński Baal to bóg płodności, życia, wszystkiego, co łączy się z apetytem, intensywnością przeżywania. To są wartości pozytywne. Ale w Biblii Baal nazwany jest fałszywym idolem. Więc czy to, co proponuje Brechtowski Baal, jest negatywne czy pozytywne? Gdyby był odludkiem, mógłby sobie wierzyć, w co chce. Ale tu pociąga za sobą innych. Kobiety mu się oddają, mężczyźni chcą być tacy jak on. Z filozoficznej perspektywy Baal odrzuca metafizykę, Boga, ale to bunt naiwny, młodzieńczy.

Kontestacja?

– Baal nie jest anarchistą, nie podpałaby świata. Jego niezgoda na normy społeczne wyraża się w obnażaniu zakłamania. Na przykład – w jaki sposób wydobywa z ludzi erotykę – jak w filmach Pier Paolo Pasolini – szczerą, nieskrępowaną erotyczną ekspresję! Wyjmuje z nich zwierzęta.

Pan też wyciągnie zwierzęta na scenie?

– Nie będziemy ścigać się z „brutalistami” na ilość sztucznych penisów. Co prawda ten tekst powstał jako skandal, z drugiej strony nic nie starzeje się tak szybko jak prowokacja. Ale bez pewnej dozy dosadności i ostrości ten tekst nie miałby sensu.

Rozmawiał

LESZEK KARCZEWSKI

„Baal” Bertolta Brechta, reżyseria Marek Fiedor, premiera na Dużej Scenie Teatru Studyjnego PWSFTvT w sobotę o godz. 19.07



DARIUSZ KULEZA